

„Jaguar“
startować będzie
z pokładu bombowca

LONDYN
Jak podaje Agencja Reutera amerykańskie siły lotnicze skonstruowały nowy typ rakiety badawczej, która ma być wypuszczona na wysokość 800—960 km przez bombowce odrzutowe.
Rakiety „Jaguar” służą do pomiarów zorzy polarnej i promieniowania kosmicznego.

W majątku Miłanides (Francja) należącym do Josephine Baker jej adaptowane dzieci sadzą pierwsze sadzonki dwóch nowych odmian róż, wyhodowanych na czeskiej sławnej artystki przez francuskich hodowców róż. W uroczystości bierze udział J. Baker oraz jej mąż dyrygent Jo Boullien.



Fot. — CAF

Przez 2 dni będą bezpłatnie pracować na budowie szkoły Czytelników „Echa”

Nie tylko liczni mieszkańcy Krakowa — Czytelnicy „Echa”, nie tylko instytucje i przedsiębiorstwa w naszym mieście całym sercem angażują się w wielkie dzieło jakim jest budowa pierwszej krakowskiej szkoły Tysiąclecia. Pełną zrozumienia i ofiarności postawę zajęli przede wszystkim prawnicy zatrudnieni bezpośrednio na placu budowy przy ul.

CZYTELNICY Echa Krakowa BUDUJĄ SZKOLĘ

Grono uczestników naszej wielkiej akcji obejmuje nie tylko mieszkańców naszego miasta, nie tylko wielu mieszkańców województwa i innych bardziej odległych terenów. Od wczoraj mamy w naszych szeregach również zagranicznych budowniczych szkoły „Czytelników Echa”.

W walcowni blach na gorąco Huty im. Lenina przebywa na praktyce 11-osobowa grupa pracowników różnych specjalności — walcowników, elektryków, mechaników, którzy przybyli z huty Gottwald — Ostrawa. Fachowcy czechostowaczy przygotowują się u nas do obsługi walcowni blach na gorąco, która zostanie uruchomiona w przyszłym roku w hucie Gottwald.

GRUPA CZESKICH FACHOWCÓW PRZEBYWAJĄCYCH NA PRAKTYCE postanowiła przyczynić się do budowy pierwszej szkoły Tysiąclecia w Krakowie i wpłaciła na konto budowy 250 zł. A oto nazwiska nowych budowniczych najnowocześniejszej szkoły Krakowa: BEZECNY, DUZIK, GLOGER, HALUSKA, KOZAK, KOZYLEK, KUPKA, MAZOCK, POKORNY, OBRSLIK i SOPL.

ROWNOCZESNIE GOSCIŁY CZESKOSŁOWACZY DZIĘKUJĄ SERDECZNIE ZAŁODZE WALCOWNI BLACH NA GORĄCO ZA CENNA POMOC I WSPÓLPRACĘ.

Nowym budowniczym szkoły — fachowcom czechostowackim przebywającym na praktyce w walcowni blach na gorąco przesyłamy w imieniu przyszłych uczniów szkoły serdeczne podziękowania i pozdrowienia.

AKCJA TRWA!
KONTO NOSI NAZWĘ: CZYTELNICZY ECHA KRAKOWA BUDUJĄ SZKOLĘ NR KONTA: PKO 4-0-69

Cena 50 gr A Nakład 102.794

echo

KRAKOWA

Rok XIV PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 286 (4496)

Kraków, wtorek 8 grudnia 1959

Afganistan Indie — dalszy etap podróży prez. Eisenhowera

W dniu dzisiejszym, drugim i ostatnim dniu swego pobytu w Karaczi, prezydent USA Eisenhower kontynuować będzie rozmowy z premierem Pakistanu Ayub Khanem.
Jutro prez. Eisenhower uda się do stolicy Afganistanu, Kabulu, a stamtąd do Indii.



Sprawa rozwoju Zakopanego od dawna interesowała ludzi, czego dowodem może być powyższe zdjęcie, pochodzące z prasy przedwojennej, przedstawiające wizję przyszłego Zakopanego. Nadesłała nam je p. Anna Michalik z Wadowic. Fantazja fotomontażysty przeniosła pod Giewont drapacze chmur, które na tle górskiego krajobrazu wyglądają dość osobliwie.
Bez drapaczy chmur, Zakopane należy do miast, które szybko zmieniają swoje oblicze. W ciągu ostatnich lat wydatkowane tutaj na inwestycje około 300 mln złotych, a do roku 1965 przeznaczonych zostanie na ten sam cel dalsze pół miliarda złotych. Pod Giewontem powstają nowe obiekty turystyczne, schroniska, osiedla mieszkaniowe, szkoły i całe ulice. Bez drapaczy chmur, Zakopane może być nowoczesnym miastem.

Zakopane czeka... na śnieg W pozostałej części kraju nadal mróz i silne śnieżyce

Silne śnieżyce i mróz w ciągu ostatniej doby pogłębiły trudności komunikacyjne. Niemal wszystkie pociągi dalekobieżne, przychodzące do stolicy, miały poważne opóźnienia, np. krakowski — ponad 3 godz.

GOŁOŁĘDZ W KRAKOWIE

Gołoleń coraz bardziej daje się we znaki przechodniom. W dniu wczorajszym wskutek śliskich chodników i jezdnii ilość wypadków ulicznych poważnie wzrosła.

Do stacji Pogotowia Ratunkowego zgłosiło się 60 osób z różnego rodzaju urazami, złamaniami itp. Do 6 cięższych wypadków wyjeżdżały karetki. Na terenie Nowej Huty i Kombinat HIL udzielono pomocy w 13 wypadkach złamania i zwichnięć kończyn.

LÓD NA RZEKACH

Wskutek powstania zatorów lodowych na Wiśle w okolicach Gory Kalwarii stan wody w rejonie Warszawy zmniejszył się o 54 cm.

Na polskich wodach równocześnie ze sztormem pokazał się pierwszy lód. Pokrywa on zachodnią część Zatoki Puckiej oraz Zalew Wiślany. Również w rejonie dolnej Wisły pokazały się masy skrzeszonego lodu.

7 bm. wczesnym rankiem u wejścia do portu w Uście rozegrała się tragedia. Zderzając się ze Świnoujścia kufer rybacki „Leb-30” przy zderzeniu z falochronem — zatonął. Na oczach pracowników kaptana portu, którzy jednak wskutek sztormu w żadnym wypadku nie mogli przyjąć z pomocą, zatonała cała 5-osobowa załoga kutra.

W ZAKOPANEM — ODWILŻ

Podczas gdy z całego kraju nadchodzi wiadomość o falach mrozu i zamieci śnieżnych, w Zakopanem o zimie „ani słychu”. 7 bm. temperatura wahała się w granicach plus 1 st. i panowała mgła. W samym mieście nie ma ani odrobiny śniegu. Jedyne w górach spadło nieco śniegu tworząc na szczytach zaledwie 3 cm warstwę.

SILNE MROZY W CAŁEJ EUROPIE

W północnej Szwecji temperatura spadła do minus 45 stopni. W prowincji Kalmar, nagłe opady śniegu spowodowały, że w wielu miejscowościach dzieci musiały nocować w szkołach, ponieważ nie było możliwości przewiezienia ich do domów.
Według doniesień z Moskwy, najniższą temperaturę — minus 35 stopni, zanotowano w Wołokolamsku. W Moskwie mróz sięgający 30 stopni spowodował wyludnienie ulic.

W ONZ

Uchwalenie rezolucji krajów azjatycko-afrykańskich w sprawie Algierii

NOWY JORK.

Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ uchwaliła 7 bm. 38 głosami przeciwko 26 przy 17 wstrzymujących się rezolucję 22 krajów afrykańsko-azjatyckich.

Rezolucja afrykańsko-azjatycka

● przypomina, że problem Algierii był już wielokrotnie dyskutowany w ONZ i że uchwalono w tej sprawie rezolucję w lutym i grudniu 1957 roku.

● wyraża ubolewanie z powodu kontynuowania działań wojennych w Algierii.

● głosi, że obecna sytuacja w Algierii stanowi zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Generałowie Bundeswehry zaproszeni do Londynu

Jak donosi z Londynu Agencja ADN, trzech b. generałów hitlerowskich rozpoczęło 7 bm. w charakterze pełnomocników rządu NRF, w brytyjskim ministerstwie obrony rozmowy w sprawie wspólnej produkcji ciężkich, 30—40 tonowych czołgów dla wszystkich armii NATO.

Przewodniczącym delegacji zachodniemieckiej jest b. szef sztabu hitlerowskiej 17 armii gen. Schwatlow-Gesterding, b. członek sztabu generalnego Hitlera, dowódca piechoty na froncie wschodnim.

Towarzysz mu gen. Muntzel, odznaczony przez Hitlera krzyżem rycerskim za „zasługi” na froncie francuskim, oraz gen. Pape, również zasłużony faszysta — obecnie dowódca szkoły pancernej w Niemczech zachodnich.

Generałowie zachodniemieccy przybyli do Londynu na zaproszenie brytyjskiego ministra obrony Watkinsona.

Czarne chmury nad Frejus

PARYŻ.

Nad Frejus wisi obecnie nowe niebezpieczeństwo: ulewne deszcze wzmagają z chwilą na chwilę możliwość powodzi. W związku z tym władze przygotowały ewakuację 2.500 osób zamieszkujących w dzielnicach najbardziej zagrożonych. Statki stoją w pogotowiu w porcie. W dolinie Reyran, miejscu katastrofy, odkryto obecnie pewną ilość min niemieckich z ostatniej wojny światowej. Nie chcą dopuścić do nowego nieszczęścia, władze zamknęły zupełnie dostęp do tej części miasta, a raczej do jego ruin.

Pomoc dla ofiar katastrofy rozwija się bardzo energicznie. Ludność poddaje się obecnie bezpłatnemu szczepieniu przeciwtyfusowemu. Po ulicach krąży wozy-cysterny rozdzielające wodę do picia i mleko.

Ludność francuska zebrała już ponad 3 miliardy franków na rzecz ofiar katastrofy.

ZE SWIATA

MOSKWA.

● Do Moskwy przybyła 7 bm. delegacja Polskiej Akademii Nauk z wiceprezsem PAN, prof. Kazimierzem Kuratowskim na czele. Uczeń polscy są gośćmi Akademii Nauk ZSRR. W Moskwie mają przedyskutować i podpisać plan współpracy naukowej między obu akademiami na rok 1960.

WASZYNGTON.

● W 18 rocznicę tragicznego dla Amerykanów japońskiego napadu na Pearl Harbour, 7 grudnia na cmentarzu Arlington w Waszyngtonie odbyła się uroczystość żałobna. Pamięć ofiar ataku japońskiego uczcił minister marynarki wojennej USA, William Franke.

PARYŻ.

● AFP donosi z Damaszku, że Zjednoczona Republika Arabska zażądała natychmiastowego zwolnienia Rady Ligi Arabskiej w celu przedyskutowania „spisku izraelskiego, zmierzającego do zmiany biegu wód Jordanu”.

BUDAPESZT.

● 7 bm. pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, który przewodniczył radzieckiej delegacji na VII Zjazd WSPR, opuścił Budapeszt. W drodze do Moskwy zatrzymał się w Użhorodzie.

MOSKWA.

● W pierwszych dniach grudnia, na uniwersytecie w Moskwie oraz w Leninogradzie, rozpoczęli miesięczny cykl wykładów prof. prof. Zygmunt Młynarski i Mieczysław Kafel z Uniwersytetu Warszawskiego. Przedmiotem wykładów jest historia prasy polskiej

Za zaczeptanie dziewcząt — ogolenie głowy!..

KAIR.

Młodzi ludzie, którzy zaczeptają będą na ulicy dziewczęta, zostaną za karę... ogoleni. „Operacja” golenia głowy odbywać się będzie w obecności ich rodziców.
Tego rodzaju decyzje podjęły — jak pisze dziennik „Al Gumhuria” — władze kairskie.

Zapraszamy P. T. Publiczność
NA NOWY FILM POLSKI

„BIAŁY NIEDŹWIEDŹ”

który od dnia 7 grudnia wyświetlany jest w Kinie „WANDA”.

Centrala Wynajmu Filmów.

Echo dnia

W szpitalu — może być lepiej...

Tego niewątpliwie życzyliby sobie wielu chorych. Niestety, często jest inaczej...

Zaczyna się od tego, że o wolne miejsce wcale nie jest łatwo. W tej chwili dysponujemy mniej więcej 5 łózkami na 1000 obywateli. Trzeba przyznać — niezbyt dużo. Zwłaszcza, że nie są to wielkości stałe dla całego kraju. Poważne dysproporcje zachodzą również jeśli chodzi o ilość miejsc szpitalnych na poszczególne oddziały: internistycznych, położniczo-ginekologicznych, laryngologicznych, psychiatrycznych itd.

W najbliższych latach łózek w szpitalach wiele nie przybędzie. Roczny przyrost 4-5 tys. łózek (łącznie z psychiatrycznymi) nie przyniesie niestety zasadniczego rozwiązania tej sytuacji. Szkoły więc teraz o to, aby te miejsca, które są — wykorzystywać jak najlepiej. Okazuje się bowiem (wbrew przypuszczeniom), że mimo dużego „przeludnienia” w szpitalach miejsca w nich nie są należycie wykorzystywane. Przyczynia się do tego zarówno brak odpowiedniej ilości pielęgniarek i salowych (z tego np. powodu w zeszłym roku było ogółem w kraju ok. 2 tys. łózek nie wykorzystanych) jak też wiele różnych usterek organizacyjno-administracyjnych w samych szpitalach.

Jest tajemnicą Poliszynela, że na badania wstępne w szpitalu chorzy czekają nieraz po kilka dni i, że rekonwalescenci bądź chronicy, długo blokują miejsca zamiast przejść pod opiekę odpowiednich przychodni szpitalnych, czy leczniczwa otwartego.

Jaki zatem będzie w najbliższych latach główny kierunek natarcia dla przysporzenia szpitalom wolnych miejsc?

Będzie tu chodziło głównie o wyrównanie dysproporcji w ilości miejsc między poszczególnymi województwami oraz poszczególnymi oddziałami specjalistycznymi. Poza tym wysiłki resortu zdrowia zmierzają być w kierunku uruchamiania przy wszystkich szpitalach (oczywiście poza zakaznymi) przychodni specjalistycznych, które przejmą pod swą opiekę opuszczających szpital pacjentów ze schorzeniami przewlekłymi. Rozbudowywane mają być także pawilony rehabilitacyjne, których koszt prowadzenia jest znacznie tańszy niż szpitali.

Sprawa ściśle łącząca się z leczeniem szpitalnym, tzw. zamkniętym, jest polepszenie pracy leczniczwa otwartego — przychodni i ośrodków zdrowia. Ruchla i wydajna podoba stylu pracy ośrodków i przychodni zdrowia, większa dbałość o stan sanitarny kraju, lepsze warunki higieny i bezpieczeństwa pracy, obejmowanie profilaktyką coraz szerszych warstw społeczeństwa — wszystko to w sumie może i powinno być pomocą dla szpitalnictwa, które odciażone w ten sposób lepiej będzie mogło świadczyć swe usługi chorym.

Plan zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół wykonany w 87 proc.

Do końca listopada roczny plan zbiórki na SFBS w woj. krakowskim został wykonany w ponad 87 proc. Zabrana kwota wynosi 53.328 tys. zł. 85 proc. tej sumy stanowią wpływy z zakładów pracy.

Do przodujących powiatów należą: chrzanowski, nowotarski, żywiecki, brzeski, limanowski oraz miasto-Zakopane. Natomiast powiaty: krakowski, bocheński, miechowski, proszowicki i suski opóźniają realizację zbiórki na SFBS.

Ponad 3.300 zakładów i urzędów woj. krakowskiego zostało objętych akcją przedłużania deklaracji dotyczących świadczeń na SFBS. Do końca listopada br. założy 420 zakładów pracy podpisały deklaracje na okres pięcioletni. Na szczególne wyróżnienie zasługują załogi kopalni „Komuna Paryska” i Huty Szkła w Szczakowej. (waś)

Kotarbiński Broniewski, Pasternak w nowych przekładach radzieckich

Radzieckie wydawnictwo literatury obcej „Inoizdat” ogłosiło już plan na rok przyszły. Znajdujemy tu szereg przekładów z języka polskiego, które po raz pierwszy ukazały się w ZSRR.

W dziale literatury naukowej wydawnictwo zapowiada m. in. jednotomowy wybór prac Tadeusza Kotarbińskiego.

Wśród zapowiedzi z literatury pięknej, znajdujemy nowy tom wierszy Wł. Broniewskiego, przekład „Dziewcząt z Nowolipki”, Poli Gojawiczyńskiej, „Komuny miasta Łomży” L. Pasternaka i in.

Separacja Vivien Leigh i sir Laurence Oliviera

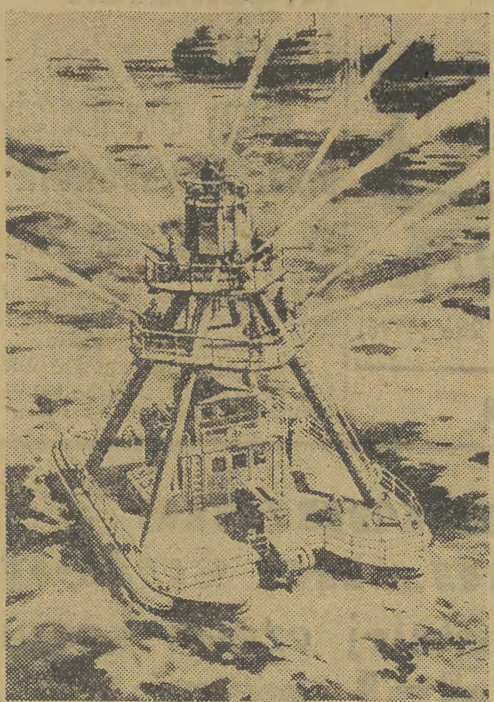
Bliski przyjaciel małżeństwa słynnych aktorów angielskich sir Laurence Oliviera i Vivien Leigh, pan David Fairweather, podał do prasy autoryzowane oświadczenie aktora brytyjskiego stwierdzające, iż małżeństwo postanowiło przez pewien czas żyć w separacji.

Jak wiadomo, mający obecnie 52 lata Olivier i 46-letnia Leigh wstąpił w związku małżeński w roku 1940. Olivier był drugim mężem Vivien Leigh, dla którego słynna aktorka była również drugą żoną. Jak wiadomo, Vivien Leigh spędziła niedawno weekend ze swym b. mężem oraz 23-letnią córką Zuzanną i od tej chwili zaczęły krążyć pogłoski o separacji.

Patachou i wdzięk paryskiej piosenki

Kraków gościł już kilka dobrej klasy francuskich piosenkarzy: Lucienne Boyer, Josephine Baker, Katherine Souvage, które rozczarowały na widowni urok paryskich piosenek. Patachou jest spośród nich najjaśniejszą chyba gwiazdą kabaretów, potrafi zachwycać i zadziwiać nie tylko dźwięcznym, trochę zadzierzysłym głosem, lecz również doskonałą mimiką, swobodnym gestem i swobodną interpretacją. Nie na próżno „król piosenki” Maurice Chevalier przepowiedział jej karierę, kiedy jeszcze jako właścicielka niewielkiej kawiarenki na Monte-Marte ujawniła swój niezwykły talent.

Bruxsela, Sztokholm, Madryt, Rzym, Londyn, Nowy Jork, Montreal, Rio de Janeiro, — oto trasa jej licznych występów i równocześnie nieprzerwane pasma sukcesów artystycznych. Właśnie dzięki Patachou zyskały popularność w świecie najpiękniejsze piosenki paryskich przedmieść i music-hallów jak: „Gamin de Paris”, „Rue Lepis”, „Paris se regarde”, czy pełne swoistego uroku ballady podwórzowe.



„STRAZACKI” STATEK Port Swansea w Walii otrzyma statek — pompę. Na dwóch pontonach skonstruowana jest nadbudowa, na której znajduje się 9 sikawek strażackich oraz punkt obserwacyjny połączony telefonicznie z kabiną sternika. Będzie to prawdziwa wyspa pływająca z dużą szybkością. Zdjęcie przedstawia rysunek nowego typu statku — pompy. Fot. — CAF

Liczba placówek rzemieślniczych w woj. krakowskim zwiększy się o 2.200 warsztatów

W woj. krakowskim istnieje ponad 8 tys. placówek rzemieślniczych. Najliczniej reprezentowane są zawody: szewski — około 1100 warsztatów i krawiecki — około 1200 zakładów. Rzadziej spotykamy choć bardzo potrzebne placówkami usługowymi są warsztaty kowalskie, zduńskie, bednarskie, ciesielskie i fachowców budownictwa.

Zanikają rzemiosła: bednarskie, rymarskie, kołodziejskie, co przy obecnym stanie zmechanizowania gospodarstw wiejskich, budzi niepokój. Np. 1 rymarz przypada na około 10 tys. mieszkańców i 810 koni, 1 kołodziej obsługuje 3.366 mieszkańców, 1 warsztat kowalski przypada średnio na jedną gromadę.

Mimo dużego zapotrzebowania na usługi rzemieślnicze, rozwój sieci placówek usługowych postępuje słabo, a w wielu miejscowościach nawet zanika. Toteż Prez. WRN w Krakowie na swym wczorajszym posiedzeniu podjęło uchwałę, zobowiązując terenowe rady narodowe oraz drobna wytwórczość do przeanalizowania programu rozwoju usług oraz zwiększenia zadań o około 50 proc. Analiza ma też dotyczyć takich spraw jak: ceny za usługi, zaopatrzenie placówek rzemieślniczych w surowiec, doszkalanie młodych fachowców itp. Do roku 1965 w Krakowskim powinno być więcej placówek rzemieślniczych, o ponad 2.200.

Następnie Prezydium rozpatrzyło program inwestycji szkolnych na lata 1960-65. W tym okresie w Krakowskim planuje się budowę

„Czysta” popłynęła rowem...

W okolicach Hajnowki w woj. białostockim, od ciągnika należącego do tamtejszej GS oderwały się nagle w czasie jazdy dwie przyczepy i wpadły do rowu. W jednej z nich znajdowała się wódka. Około 150 litrów tego trunku dosłownie popłynęło rowem. Uległa także zniszczeniu pewna ilość margaryny i słodyczy.

Nastrój jaki stwarza Patachou potrafi porwać publiczność nawet w obszernej hali „Wisły”, chociaż najlepiej promieniuje zapewne w małych kameralnych wnętrzach kabaretów. W miarę upływu czasu, kontakt artystki z widownią staje się coraz bliższy.

Nic więc dziwnego, że Patachou podbiła serca krakowskiej publiczności, która zęgną ją wczoraj po dwugodzinym przesłuchaniu koncertu niemilkącymi oklaskami i wiązankami kwiatów. Znako-mitej piosenkarce towarzyszył zespół instrumentalny pod dyktando Georges’a Beselli. Konferansjerkę prowadził Eleonora Pilarczyk i Piotr Skrzynecki znani z krakowskiej „Piwnicy”. Drugi i ostatni występ Patachou w Krakowie odbędzie się dziś w hali Wisły o godz. 19.30. (a2)

533 szkół podstawowych (2.656 izb), w tym 74 szkoły Tysiąclecia, 15 liceów, 4 szkoły specjalne, 15 przedszkoli i kilka domów dziecka. (waś)

Nowe mieszkania — „nowe”... usterek

Lokatorzy nowych mieszkań nadal „wyręczają” komisje odbiorcze...

Jak stwierdzono na konferencji prasowej w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej, wykonanie robót w budynkach przekazanych w ciągu ostatnich lat do eksploatacji pozostawia wiele do życzenia. Tak jest w Warszawie, tak też jest w innych miastach —

Sprawcy napadu na ekipę filmowców w więzieniu

7 bm. w Sądzie Powiatowym dla m. st. Warszawy wznowiony został proces przeciwko sprawcom chuligańskiego napadu na ekipę aktorów i operatorów, którzy przed kilku miesiącami kręcili w stolicy film pt. „Zezowate szczęście”.

Napad ten miał miejsce na Żoliborzu. Grupa 20-letnich wyrostków wszczęła awanturę z filmowcami, którzy opuścili kawiarnię „Kosmos”. W czasie bójki asystent reżysera Andrzej Piekutowski oraz interwenujący funkcjonariusz MO zostali poranieni nożem. Piekutowski przebywał kilkanaście dni w szpitalu.

W procesie tym zeznawała m. in. popularna młoda aktorka filmowa — Barbara Kwiatkowska oraz jej mąż reżyser Rajmund Polański, którzy byli naoczными świadkami krwawej awantury. Oboje oni nie stawili się na poprzedniej rozprawie, za co zostali ukarani grzywną po 500 zł.

Główny oskarżony — Bogdan Zawadzki skazany został na karę 3 lat więzienia, współoskarżony Włodzimierz Kosewski za napaść na funkcjonariusza MO skazany na 2 lata więzienia, zaś uczestnik bójki — Jerzy Radziejowski — na karę 1 roku więzienia.

Prez. de Gaulle znów udaje się do Afryki

Do rozwiązywania — sprawa przyznania niepodległości Federacji Mali

Prezydent Francji, gen. de Gaulle wyjechał ma w noc z środy na czwartek do Saint Louis du Senegal, gdzie odbędzie się w dniach 11 i 12 bm. posiedzenie komitetu wykonawczego Wspólnoty Francuskiej.

W skład komitetu wchodzi poza gen. de Gaulle’em 11 premierów afrykańskich, prezydent Republiki Madagaskaru i ministrowie francuscy odpowiedzialni za wspólne resorty (sprawy zagraniczne, obrona, finanse, sprawiedliwość, szkolnictwo).

Posiedzenie to może mieć szczególne znaczenie, ponieważ omawiana na nim będzie m. in. sprawa Federacji Mali — (Senegal i Sudan francuski), która żąda przyznania jej całkowitej niepodległości, przy czym chce nadal pozostać członkiem Wspólnoty Francuskiej.

Według przywódców Federacji Mali, Wspólnota Francuska powinna przypominać — jeżeli chodzi o formy współzależności jej członków — brytyjski Commonwealth.

Jak wiadomo, pierwsze rozmowy na ten temat w Paryżu zakończyły się fiaskiem, Problem

jednak nie został przez to rozwiązany i — jak podkreśla AFP — od znalezienia tego rozwiązania zależy przyszłość nie tylko Federacji Mali, ale innych państw — członków Wspólnoty.

Śmierć 4 osób w płonącym hotelu

AMSTERDAM W poniedziałek rano wybuchł pożar w jednym z małych hoteli Amsterdamu. Cztery osoby poniosły śmierć w płomieniach.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

7 bm. powróciła do Warszawy delegacja Komitetu Centralnego PZPR na VII zjazd Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej: członek Biura Politycznego KC PZPR — I. Loga-Sowiński, oraz członek KC — W. Titkow i Wł. Kruceł.

W Warszawie odbyła się 7 bm. sesja naukowo-sprawozdawcza Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk, na której dokonano podsumowania 6-letniej działalności tej ważnej placówki badawczej. Sesja zgromadziła liczne grono najwybitniejszych przedstawicieli naszych nauk technicznych.

Do Sofii odjechała 7 bm. polska delegacja rządowa na XII sesję Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Delegacji przewodniczy wicepremier Piotr Jaroszewicz.

10-metrowe fale przewróciły łódź — utoneło 20 osób

Agencja France Presse donosi, że w sztucznej jeziorze w pobliżu zapory w Medgova w Tessalii, utoneło 20 robotników przeprowadzających się łodzią motorową na przeciwny brzeg.

Przyczyną wypadku było to, że łódź przecięła 10-metrowe fale przewróciły łódź. Ciało ofiar wypadku jeszcze nie znaleziono.

KRONIKA wypadków

3-letni Ryszard Nowak, zam. Węgrzce 117, upadł na rozgrzaną blachę kuchenną i doznał oparzenia rąk.

Przy Al. Skrzyneckiego 23, uległa zatruciu gazem świetlnym rodzina Piekarskich, ojciec i 4 dzieci. Jak stwierdzono — dzieci w czasie zabawy odkryły kurek od piecyka w łazience, powodując ułatnianie się gazu. (hs)

Co słyszać?...

Maurice Lindon wpłacił przed rokiem 200 funtów szterlingów tytułem zaliczki na podróż na Księżyc. Obecnie, otrzymał zawiadomienie od Towarzystwa Cooka, że ma pierwszeństwo w podróży na Księżyc, ale że towarzystwo nie jest w stanie zapewnić mu „normalnej rezerwacji”. Lindon oświadczył przedstawicielom prasy, że jego zdaniem podróż na Księżyc i z powrotem kosztować będzie ok. 50 tys. funtów. W związku z tym postanowił udać się na srebrny glob bez swej żony, LONDYN.

● Korespondent Reutera donosi z Jordani, że w tym miesiącu w rejonie Morza Martwego uczeni amerykańscy i jordanscy rozpoczęli poszukiwania archeologiczne biblijnych miast Sodomy i Gomorzy. MONACO. ● Książę Monaco, Rainier III wraz z księżną Grace udał się na kilkudniowy pobyt prywatny do Londynu. Podróż do W. Brytanii para książęca odbyła prywatnym samolotem Aristotelesa Onassis, który im towarzyszył. Słynny armator przybył jednak bez Marii Callas, która ostatnio bez przerwy ukazywała się w jego towarzystwie.

Grająca szafa

W Zakładach Wytwórczych Aparatów Telefonicznych w Łodzi pracuje się obecnie nad modelem tzw. szafy grającej. Będzie to po prostu automatyzowany adapter. Po wrzuceniu monety do odpowiedniego otworu, włączy się on samoczynnie i... z szafki popłynie melodia tancezna.

Nauka w służbie przemysłu

Wielka szansa naukowej organizacji pracy

Jeszcze parę lat temu istniał u nas ruch współpracy naukowców z robotnikami. Z inicjatywy związków zawodowych powstawały komisje, ekipy pomocnicze i zespoły konsultacyjne. Dziś ta społeczna akcja już nie wystarcza. Nie te czasy, nikogo nie zadowolą doraźna pomoc. Mamy w kraju ogromny przemysł, któremu potrzeba stałej współpracy naukowej. Rozwój całej naszej gospodarki jest uzależniony od nowoczesnej ekonomiki i organizacji pracy. Bez racjonalnych sposobów gospodarowania, ten wielki przemysł byłby w gruncie rzeczy przestarzały.

W roku 1949, kiedy ruch współpracy z naukowcami dopiero się rozwijał, powstał Główny Instytut Pracy. Był to widoczny znak, że naszemu przemysłowi potrzeba nowych metod pracy. W latach następnym Instytut przekształcił się w Instytut Ekonomiki i Organizacji Przemysłu, który powołał swoje branżowe zakłady w różnych miastach Polski. W Krakowie powstał Zakład Przemysłu Spożywczego. Można by zapytać, dlaczego akurat w Krakowie, skoro Poznań jest większym ośrodkiem tej dziedziny przemysłu, ale to nie jest tu ważne.

SKROMNE POCZĄTKI

Początki były skromne. Łatwo to zrozumieć, zestawiając z jednej strony cały polski przemysł spożywczy, obejmujący ponad 14 tysięcy zakładów produkcyjnych z przeszło 320 tysiącami pracowników, a z drugiej strony nową placówkę badawczą w Krakowie, zatrudniającą tylko 20 ludzi. Tak szczupły zespół miał prowadzić badania w zakresie ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw przemysłu spożywczego i opracować produkcyjne formy organizacji pracy dla poprawy efektów ekonomicznych. Chciałoby się tu sparafrazować znane skądinąd powiedzenie, że „Jeszcze nigdy tak wielu ludzi nie miało zawdzięczać tak dużo małej garstce naukowców”.

Przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego są mocno zróżnicowane, zarówno co do wielkości, jak i poziomu organizacyjnego. Zakład przynosił więc w początkowym okresie doświadczenia produkcyjnych przedsiębiorstw do prymitywniejszych, usprawniając organizację produkcji. Niebawem przeszedł jednak do opracowania organizacji pracy dla typowych linii produkcyjnych w przemyśle owocowo-warzywnym, cukrowniczym, spirytusowym,

piwowarsko-słodowniczym, a obecnie i mięsnym.

SUKCES W CUKROWNIACH

W wyniku badań i pomiarów przeprowadzonych w cukrowniach Zakład Przemysłu Spożywczego w Krakowie przygotował dwie prace „Metody technicznego normowania pracy w przemyśle cukrowniczym w okresie kampanii” i „Organizacja pracy obsługi baterii dyfuzyjnej, błotniarek, wirówek i pakowni”. Wytyczne zastosowano podczas kampanii cukrowniczej w Cukrowni „Chybie”, a następnie metodę normowania pracy przeniesiono do wszystkich cukrowni.

I cóż się okazało? Otóż efekty ekonomiczne i techniczne eksperymentu można było uznać za udane. Zatrudnienie podczas kampanii cukrowniczej zmniejszyło się w „Chybiu” o 51 robotników, co równało się 46.688 godzinom roboczym i przyniosło 328 tysięcy złotych oszczędności. Pomoc techniczna i wskazówki Zakładu w 6 dalszych cukrowniach pozwoliły zmniejszyć zatrudnienie o 183 robotników i uzyskać 702 tys. złotych oszczędności.

W ciągu dwóch lat specjalne zespoły przeprowadziły ogółem podczas kampanii buraczanej badania w 31 cukrowniach. Wykazano, że w badanych przedsiębiorstwach można zmniejszyć stan zatrudnienia o 1.500 robotników, nie mówiąc już o innych efektach, jak lepsze wykorzystanie urządzeń produkcyjnych, poprawa jakości oraz bezpieczeństwa i higieny pracy. Ostatecznie, wykorzystano tylko połowę istniejących rezerw. Dało to i tak dobry wynik w postaci zmniejszenia funduszu płac o 2,5 miliona złotych. A co by to było, gdyby wskazówki naukowców wykorzystano w całej rozciągłości?

PRZYPOMNIJMY INŻ. KOWALOWA

Zajmując się nowatorskimi sposobami pracy, Zakład Przemysłu Spożywczego w Krakowie przygotował pracę pt. „Analiza metod inż. Kowalowa przodujących metod pracy w rozlewie spirytusowym”. (Niegdyś ta metoda polegająca na uogólnieniu pracy przodowników, cieszyła się popularnością, obecnie mało kto ją pamięta). W oparciu o zawarte w tej pracy instrukcje robocze i wskazówki szkoleniowe zorganizowano w Poznańskich Zakładach Przemysłu Spożywczego szkołę przodow-

nictwa pracy, wprowadzono zmiany organizacyjne i przeszkolono cztery zespoły robotników.

Efekty nie dały na siebie zbyt długo czekać. W tych właśnie zespołach zwiększono wydajność pracy od 10 do 15 proc. i podniesiono jakość. Jaki stąd wniosek? Otóż nawet w oparciu o dawne metody można opracować nowe formy pracy, zdające egzamin w produkcji. Warunek jest tylko jeden — trzeba eksperymentować, korzystać z pomocy nauki i samemu się uczyć.

Sięgnijmy po następny, bliższy i łatwo sprawdzalny przykład. Pracę pt. „Organizacja i normowanie pracy w rozlewni wina” wykorzystano w Tarnowskich Zakładach Przemysłu Owocowo-Warzywnego. Wyniki przeszły oczekiwania. Osiągnięto wzrost wydajności od 35—40 proc., zarobki robotników wzrosły o 25—30 proc. i zmniejszyła się ilość stłuczonych butelek. — Najbardziej cenne jest jednak to, że rozlewnia przeszła z pracy dwuzmianowej na jednozmianową, a mimo to wykonała zwiększone zadania produkcyjne. Dawniej byłoby to niemożliwe.

JAKOŚĆ — ODWIECZNY PROBLEM

Wiadomo powszechnie, że z jakością produkcji nie bywa u nas najlepiej. Jest to znana od dawna i stale jeszcze aktualna bolączka. Wykorzystując liczne doświadczenia, Zakład wydał pracę z zakresu statystycznej kontroli jakości w toku produkcji. Nosiła ona tytuł: „Organizacja statystycznej kontroli jakości produkcji papierosów” i została wykorzystana przez Wytwórnę Papierosów w Czyżymach. — Przekonano się bowiem, że jakość zależy od stopnia nabicia papierosów tytoniem. — Miernikiem była tu waga. Kontrolując wagę wyrobów, można było jednocześnie sprawdzać ich jakość.

Metoda dała tak dobre wyniki ekonomiczne, usprawniła także kontrolę zużycia tytoniu i umożliwiła remont maszyn w dogodnym czasie, że Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego zalecił ją rozszerzyć na produkcję pozostałych gatunków papierosów, a przede wszystkim — marki „Zelglarz”.

Po cukrowniach, rozlewniach spirytusu i wina jest to już czwarty przykład przej-

(Dokończenie na str. 4)



Slawny paryski dom mody Wortha obchodził 100-letnią rocznicę istnienia. W muzeum Jacquemart-André w Paryżu wystawę strojów kreowanych przez Wortha temu lat sto otworzył dyrektor muzeum Jean-Gabriel Domergue.

Fabryka Maszyn Odlewniczych zwiększa eksport

W roku bieżącym przed Fabryką Maszyn Odlewniczych postawiono bardzo poważne zadania. Już same zadania eksportowe były wyższe o 30 proc. od planowanych i wykonanych w r. 1958. Dotychczas wysłano na eksport ponad 200 różnych maszyn i urządzeń odlewniczych. Poważnym sukcesem jest dostarczanie do CSR kompletnej mechanizacji odlewni, zaprojektowanej i wykonanej wyłącznie przez pracowników FMO.

W chwili obecnej dobiega końca opracowywanie dokumentacji wykonawczej na zakонтраktowaną mechanizację odlewni (również własny projekt) z tym, iż dostawa przewidziana jest na rok przyszły. Przygotowuje się także dalsze projekty mechanizacji dla CSR.

W roku przyszłym zadania eksportowe FMO znacznie wzrosną — szczególnie do Jugosławii i Węgier. FMO weźmie również udział w 14 międzynarodowych wystawach i targach, m. in. w Johannesburgu, Lipsku, Wiedniu, Zagrzebiu, Izmirze itp., ekspozując około 60 maszyn odlewniczych. W latach od 1961 r. najpoważniejszym odbiorcą eksportowym będzie Związek Radziecki, który zgłosił zapotrzebowanie na 1.000 ton maszyn i urządzeń odlewniczych rocznie.

Wykonanie tych zadań bardzo komplikuje brak własnej odlewni, a przy niej stacji prób maszyn odlewniczych. Kilkuletnie starania dyrekcji FMO celem uzyskania funduszy na powyższe inwestycje nie zostały na razie pozytywne załatwione. Utrudnia to także przygotowanie prototypów nowych maszyn, z którymi fabryka pragnie wyjść na rynki zagraniczne.

5 lat męki czyli remont i adaptacja Szpitala im. Narutowicza

Szpital im. Narutowicza można uznać w zasadzie za nowoczesny. Jednak na skutek nadmiernego (choć koniecznego, a w normalnych warunkach niedopuszczalnego) zagęszczenia łóżek, bez równoczesnej rozbudowy zaplecza leczniczego i gospodarczego, poza tym użytkowany już przez 25 lat — potrzebował i generalnego remontu i rozbudowy z uzupełnieniem koniecznych urządzeń.

Toteż, gdy szpital otrzymał przed 5-ciu laty sasiadujący z nim dom S.emaszki przystąpił do adaptacji jego wnętrza i tu rozpoczęły się zgoła nieoczekiwane kłopoty. Napród nie można było znaleźć wykonawcy, a gdy po 2 latach roboty adaptacyjne zakończono i uruchomiono w nowym

budynku oddział wewnętrzny, rozpoczęto przed trzema laty generalny remont w głównym gmachu.

Remont kapitalny miał obejmować urządzenia sanitarne i inne oraz zaprowadzenie instalacji tlenowej. To znaczy doprowadzenie do sal tlenu rurami, gdyż przewożenie butli jest ogromnie niebezpieczne — w każdej chwili może spowodować eksplozję. Instalacja tlenowa jest więc inwestycją pierwszej potrzeby. Niestety z nią właśnie były i są największe trudności. Początkowo brak było ludzi, fachowców do jej zaprojektowania, a gdy w końcu znaleźli ich, zaczęły się kłopoty z wykonawstwem. Znow brak fachowców, brak potrzebnych materiałów itd. itd.

Nie koniec na tym. Rozszerzony gmach, więcej oddziałów — a więc potrzeba większej pralni. To natomiast wiąże się z poszerzeniem kotłowni. A więc trzeba wybudować nową kotłownię. Projektanci postanowili rozwiązać tę sprawę przez budowę wielkiej kotłowni wspólnej dla Szpitala im. Narutowicza, Szpitala im. Anki, San. Epid-u i osiedla. Projekt został zaakceptowany i kotłownia-gigant ma stanąć obok, lecz budowa jej rozpoczęła się dopiero w przyszłym roku. A do tego czasu szpital walczy z trudnościami. Oddziały położnicze i pediatrii potrzebują stałe ogromne ilości świeżej bielizny, trzeba prac bezustannie, a tu każdej chwili urządzenia starej kotłowni mogą odmówić posłuszeństwa i co wtedy? Po prostu szpital trzeba będzie zamknąć. O skutkach chyba nie trzeba mówić.

Warto może tylko jeszcze nadmienić, iż remont i adaptacja w Szpitalu im. Narutowicza prowadzone są obecnie przez 5 przedsiębiorstw. Tak, słownie pięć. Są to:

- 1) ZBW, które obecnie zmieniło nazwę na Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego,
- 2) Krakowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych,
- 3) Krakowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Teletechnicznych,
- 4) Spółdzielnia Usług Technicznych,
- 5) Przedsiębiorstwo Instal. Robót Elewacyjnych.

Wiadomo, gdzie kucharek sześć, tam... itd. zwłaszcza gdy nie ma nikogo do skoordynowania prac wykonywanych przez poszczególne instytucje. I właśnie w tym braku koordynacji leży całe zło naszego budownictwa. Znamy wszyscy te sakramentalne słowa, które wymawiają przedstawiciele maszyn przedsiębiorstw: „to do nas nie należy”, „myśmy założyli rurę, my jesteśmy specjalistami od kładzenia rur, inny specjalista musi zakopać dziurę”.

Wiemy z własnych doświadczeń i obserwacji jak to wszystko wygląda na budowach. Po jednym specjalistach przychodzą drudzy, co jedni robią, rozwalają inni. Wiemy też ile nerwów i zdrowia kosztuje to wszystko nas, którzy musimy chodzić po wiecznemi rozkopanych ulicach i placach. Ta zbyt duża specjalizacja w budownictwie utrudnia nam wszystkim życie. Jest ona zbyt ograniczona i nie zdaje w życiu codziennym egzaminu.

Na zakończenie tych smutnych refleksji prośba do Rady Narodowej m. Krakowa — zróbcie jedno przedsiębiorstwo dla remontów i adaptacji w naszym mieście, w pełni odpowiedzialne i wyposażone w kadry fachowców z każdej specjalności. Niech jedna instytucja potrafi wszystko zrobić: i gaz podłączyć i ścianę załatać i wodę doprowadzić i dziurę zakopać — wtedy będą remonty przebiegać na pewno sprawniej.

A co do Szpitala im. Narutowicza to termin zakończenia robót w oddziale położniczym upływa z dniem 31 grudnia br. — jeśli nie zostanie dotrzymany, 150 medyków nie będzie mogło odbyć obowiązkowego stażu w szpitalu i nie zostaną dopuszczeni do egzaminów. Każda zwłoka tutaj kosztuje nas wiele. Tym więcej, że 50 łóżek położniczych nieczynnych w Szpitalu im. Narutowicza obciąża dodatkowymi ostrymi dyżurami inne krakowskie szpitale i kliniki i tak już ogromnie przeciążone.

OLGA DUBANIOWSKA

Suknie gwiazd do sprzedania

Atrakcje paryskiego sklepiku

Jaki jest los toalet, które z takim wdziękiem prezentują filmowe gwiazdy przed kamerą lub na ulicy, na przyjęciach czy w lokalach? Co dzieje się z dziesiątkami modeli „filmowych” i „prywatnych”, które z garderoby gwiazd znikają tym szybciej, im większe zrobiły wrażenie, gdy tylko nakręcenie filmu dobiegnie końca, lub zaprezentowane zostały kilkakrotnie publicznie? Takie pytanie zadała sobie pewnego dnia szarym paryżanka. Wtedy zapewne nie przypuszczała nawet, że stanie się właścicielką sklepu, w którym kupić będzie można suknie co najmniej dwustu gwiazd filmowych.

Klientkę małego sklepiku przy bocznej uliczce paryskiej za placem de L'Etoile, sprzedawczyni nie pyta o potrzebną wielkość. Mówi natomiast: „Może Martine Carol? A może woli pani spróbować Michele Morgan?” Jeśli klientka ma właściwe kształty na właściwym miejscu, pytanie brzmi: „A może B. B.?”

Dla większości kobiet, które tu robią zakupy, większe znaczenie od sławy gwiazd któ-

re kiedyś nosiły te toalety, ma fakt, że pochodzą z najsłynniejszych domów mody jak Dior czy Patou, a nie trzeba za nie płacić cen, jakich żądałyby sklepy Diora czy Patou.

Nigdy nie byłoby zapewne takiego sklepu, gdyby jego właścicielką, Danielle Dor, wówczas speakerka radia Luksemburg, nie zapłonęła nagle namiętnością do pięknych toalet, których kupno jednak absolutnie nie mogło pomieścić się w jej skromnym budżecie. Przeglądając tygodniki filmowe, ujrzała fotografię Martine Carol dokładnie w takiej sukience popołudniowej, jaką sobie właśnie wymarzyła. Niestety, mimo poszukiwań, nie mogła znaleźć jej w żadnym magazynie za cenę, którą wogóle zapłacić. „Ona chyba ma już jej dość, skoro wszyscy widzieli ją w niej na ekranie” — pomyślała. Zdecydowała się szybko i zatelefonowała do Martine Carol. Rezultat był rewelacyjny.

„Odkryłam ku niemałemu zdziwieniu — opowiada dzisiaj Danielle Dor — że gwiaz-

dy filmowe nie mają pojęcia, co zrobić ze strojami z dnia wczorajszego i przedwczorajszego. Były uszczęśliwione, że ktoś się tym zainteresował. Kilka z nich dorzuciło mi do sukni także odpowiednio buciki, torebki i kapelusze”. Dzisiaj w ksiązkach zakupów Danielle Dor widnieje długa lista nazwisk gwiazd filmowych.

Pomysłowość Danielle Dor jest niewyczerpana. Raz przeczytała, że dwie gwiazdy filmowe zakupiły u Balmaina suknie wieczorowe, prawdziwie poematy wyszywane perłami. Cóż z tego, kiedy obie były identyczne, dla obu gwiazd straciły więc natychmiast cały urok. Danielle odkupiła obie suknie. Teraz udaje się jej pośredniczyć w zakupowaniu sukien dla niektórych gwiazd, sama zaś jest odbiorcą wszystkich ich toalet, które zostały wycofane z obiegu. Interes prosperuje coraz lepiej. Ku zadowoleniu właścicielki sklepu i jej klientek, które dzięki jej pomysłowości mają złudzenie, że może ktoś weźmie je za Brigitte Bardot albo Martine Carol. (4)

KTO z kim CO?

KLUB „MONA LIZA”

Dwanaście młodych i przystojnych dziewcząt z Oxfordu założyło klub pod nazwą „Mona Liza”. Statut klubu zawiera tylko jeden paragraf, zobowiązujący członkinie: przez rok żadnego rendez-vous z mężczyzną. Zamiast randek piękne dziewczęta mają w wolnych chwilach odwiedzać muzea i galerie sztuki.

NOCNY GOŚĆ KSIĘŻNICZKI Brytyjską księżniczkę Małgorzatę, spędzającą weekend na zamku w Barmoral, odwiedził ok. północy niecodzienny gość. Przez komin wpadł do jej sypialni nietoperz, krążąc z piśkiem wokół przerażonej księżniczki. Służba zamkowa dopiero po godzinie zdolała wypędzić nietoperza i usunąć pozostawione przez niego ślady.

ZNAK FIRMOWY

Juliette Greco zanim przystąpiła do odegrania roli w nowym filmie nakręcanym obecnie w Cannes, musiała obciąć swoje długie włosy. Obcięte splety zakupił właściciel baru „Madeline”, zawiesił je nad wejściem do lokalu i zmienił jego nazwę na „Pod włosami Juliette”.

NIEOCZEKIWANY REZULTAT

Na targach meblowych w Rzymie jedna z fabryk wystawiła — jako okaz muzealny — umeblowanie pokoju w stylu lat 80-tych ub. wieku, z wszystkimi secesyjnymi ozdóbkami i charakterystycznym dla tego stylu przeladowaniem. Nieoczekiwanie firma otrzymała 40 zamówień na taki właśnie komplet mebli.



BOCIAN ZE SZTUCZNĄ NOGĄ W czasie pierwszego lotu na terenie ZOO w Emmen (Holandia) młody bocian upadł tak nieszczęśliwie że trzeba mu było amputować nogę. Teraz ptak posługuje się sztuczną kończyną, budząc duże zainteresowanie wśród zwiedzających ZOO.

Barbara Kudrewicz

Małżeństwa, dzieci i... hotele robotnicze

Co to jest hotel pracowniczy? Taki bardzo dziwny stwór, który w zasadzie nie jest ani hotelem, ani mieszkaniem. Jak na hotel — to zbyt długo się w nim mieszka, jak na mieszkanie — zbyt ciasno. Ale hotele pracownicze istnieją — i to istnienie jest faktem, z którym trzeba się pogodzić. W związku z powyższym spotkać się można z szeregiem problemów, z którymi już nie zawsze możemy czy musimy się pogodzić.

NA PRZYKŁAD — NOWA HUTA

Właśnie w Nowej Hucie wszelakie hotelowe problemy występują jak najbardziej masowo. Wtajemniczeni twierdzą, że w hotelach pracowniczych Nowej Huty mieszka około 10 tys. osób. Za pokój jednoosobowy płaci się za dobę z 7, za dwuosobowy każdy

z współmieszkańców po z 4, za trzyosobowy po 2,5 zł itp. Powierzchniowe normy zakwaterowania przewidują minimum 4 m kw. na osobę. Przestronnie nie jest — i mieszka się tu, jak w... hotelu. Tylko, o ile z normalnego hotelu korzystamy przez kilka, czy kilkanaście dni, mieszkańcy hoteli pracowniczych muszą żyć niby normalnie w takich warunkach kilka lat. Regulamin hoteli robotniczych HIL zabrania wszelakiego upiększania pokoi, wbijania gwoździ do ścian, zawieszania obrazków itp.

Stan faktyczny oczywiście przeczy jak najbardziej regulaminowi. Pokoje, w których byłam, są niesłychanie „zindywidualizowane”. Pełno w nich rozmaitych osobistych pamiątek, obrazków, firaneczek, ba, nawet w pokojach, które się remontuje, ściany malowane są w przeróżne wzorki, na osobiste zamówienie mieszkańców. Dyrekcja patrzy na to przez palce, gdyż tego rodzaju osobiste zaangażowanie się w upiększenie zamieszkiwanego pokoju, sprowadza jego dewastację do minimum. W rezultacie przynależać trzeba, że pokoje zajmowane przez niewiasty są o wiele czystszej utrzymane i przyjemniejsze niż pokoje, w których mieszkają mężczyźni.

Na terenie hoteli robotniczych istnieją i inne zakazy. Np. zakaz przyjmowania mężczyzn w hotelach żeńskich i na odwrót, co powoduje różnego rodzaju konflikty.

Teremem przekraczania przepisów regulaminowych z dziedziny moralnego zachowania się, są niestety przede wszystkim hotele żeńskie. Milicja kontrolująca hotel w porze nocnej o wiele częściej spotyka mężczyzn w pokojach zamieszkałych przez kobiety, niż kobiety w hotelach męskich.

Do Redakcji naszej docierają nieraz listy z zażaleniami na tych czy innych portierów, którzy dorabiają sobie drugą pensję za „drobną datkę”, w zamian za co tolerują przebywanie mężów czy nie mężów w pokoju tej czy innej niewiasty. Gdy sprawa dotyczy „nie-męża”, o wiele łatwiej ją załatwić: wniosek do Kolegium Orzekającego, kary, korowody z milicją.

To paradoks, ale tak jest, że z mężczyzn sprawa o wiele cięższa. Trudno karać męża, że przebywa w pokoju „rodzonej żony”. Przeważnie chodzi tu o małżeństwa mające dzieci. Często małżeństwo pracuje na zmianę — i jedno z współmałżonków musi opiekować się dzieckiem. Dziecko mieszka z matką. Matka idzie do pracy, a ojciec przychodzi

do hotelowego pokoju żony, by się tym dzieckiem opiekować. Fakt, że w tym czasie pozostałe mieszkańcy pokoju są skrupowane obecnością obcego mężczyzny jest chyba oczywisty. Istnienie owych rozbitych małżeństw jest plagą hoteli robotniczych, ale w świadomości wielu mieszkańców jest to przede wszystkim odskocznią do otrzymania własnego mieszkania.

SZANTAŻ?

Tak to właściwie wygląda. Młodzi ludzie — mieszkańcy hotelu jak najbardziej beztrzęsco pobierają się — i stawiają kierownictwo hotelu przed faktem dokonanym. Są małżeństwem i basta! Wszystkim wiadomo, że dyrekcja będzie miała od tego czasu całą serię „przyjemności”. Skargi współmieszkanek, że mają przychodzić na noc do wspólnego pokoju, interwencja milicji strzegącej moralności, kłótnie z portierem itp. W niedługim czasie rodzina się powiększa, kierownictwo hotelu staje przed innym problemem: jak najszybszego połączenia owego małżeństwa albo w bloku hotelowym (co z kolei oznacza oddanie owego bloku pod gospodarstwo miejskich władz kwaterunkowych) lub też przydzielenia im mieszkania. W efekcie — metoda stawiania władz przed faktem dokonanym okazuje się skuteczną. No bo jakież możliwości w otrzymaniu mieszkania, ma człowiek samotny, który dopiero zamierza założyć rodzinę? Z pewnością bardzo nikłe i system „najpierw dzieci, a potem mieszkanie” jest skuteczniejszy od systemu „wzpierw mieszkanie — potem dzieci”.

Dlatego też w hotelach robotniczych wcale nie należy do rzadkości, że takie rozbite małżeństwo ma po kilkoro dzieci. Przeważnie małżonkowie tacy — to ludzie o nikłych, lub wręcz żadnych kwalifikacjach zawodowych. Nie mają możliwości zwrócenia na siebie uwagi swą przydatnością w zakładzie. Chocą więc zdopingować władze dysponującą przydziałem mieszkań, ilością posiadanych dzieci. Niewątpliwie na terenie hoteli robotniczych macierzyństwo jest bardzo świadome i wręcz... celowe. Od roku 1956 w samych tylko hotelach pracowniczych

HIL połączono, czyli wyposażono w mieszkania rodzinne około 900 hotelowych małżeństw.

PERMANENTNY PROBLEM

Ludzie nadal mieszkają w hotelach, nadal się pobierają, nadal czekają, aż dostaną mieszkanie. Nie myślmy jednak, że w hotelach robotniczych, w warunkach niewątpliwie niezbyt przyjemnych mieszkają ludzie biedni. Przeważnie są to osoby pochodzące ze wsi. Bardzo często pracują tylko na swoje drobne wydatki i utrzymanie, żywność otrzymują ze wsi. Nie mogą narzekać na niedostatek. Zarabiają dobrze, ale na mieszkanie czekają... Nie myślą o budownictwie spółdzielczym, ba nawet, gdy otrzymają mieszkanie rodzinne w bloku pohotelowym, trudno od nich wyegzekwować sumę półtora tysiąca za przeprowadzony remont.

Co jest więc odwiecznym problemem w sprawach hoteli robotniczych? Bezspornie, jak w każdej innej trudnej u nas kwestii, postawa żądająca. A z drugiej strony, bardzo giętka polityka władz. Regulamin hotelowy jest w najistotniejszych punktach niczym więcej tylko czymś, czego nikt nie przestrzega.

Przyjmijmy, że ludzie mieszkający w hotelach robotniczych są pracownikami niezbędnymi w danym przedsiębiorstwie i mają pełne prawo spodziewać się otrzymania mieszkania. Dlaczego więc, pierwszeństwo mają mieć ci bardziej niefrasobliwi, zakładający, mimo braku odpowiednich warunków, liczne rodziny? Czy bardziej, niż dotychczas, rygorystyczne egzekwowanie przepisów regulaminowych, nie otworzyłoby ludziom oczu na sytuację, w której się znajdują — i czy nie zmusiłoby ich do zatroszczenia się, by własną pracą i wykazaniem się w tej pracy zasłużyli na przydziałowe lub zarobić na spółdzielcze mieszkanie?

Wielodzielnosc, przynajmniej w sprawach mieszkaniowych, nie może iść przed kwalifikacjami zawodowymi. Jeśli do tego wniosku dojdziemy, wiele z zasadniczych problemów hoteli robotniczych przestanie być problemami, a hotele zaczną spełniać funkcję właściwą hotelom.

Kartki z kalendarza

Ludzki geniusz

Trudno nazwać inaczej, niż docelową złośliwością historię, która początek miała w dniu 8 września br. a w dniu 25 listopada jeszcze się nie skończyła. Okres 2 miesięcy wobec wieczności jest niczym, natomiast w odniesieniu do... przesyłki lotniczej (!) wydaje się — mówiąc ogólnie — niecodziennym.

Przesyłkę ową, zawierającą dwa obrazy olejne na płótnie, wysłano z Krakowa do adresata w Kanadzie w dniu 8 września br. Do przesyłki dołączono zezwolenie Miejskiego Konserwatora Zabytków (niezbędne przy wysyłce dzieł sztuki za granicę) oraz kwit odprawy celnej. Wszystkie więc formalności zostały dokonane.

Aliści w ostatnich dniach listopada (dopiero!) przychodzi do nadawcy z Urzędu Pocztowego w porcie gdyńskim (czyżby lotnicze przesyłki szły... drogą morską?) oficjalne zawiadomienie, że została tu przekazana przesyłka zawierająca dwa obrazy, która przed dalszą podróżą musi być zaopatrzona w... zaświadczenie konserwatora!

Złośliwość rzeczy martwych jest niczym wobec bałaganiarstwa ludzi żywych. Bo jeżeli człowiek wykorzysta swą pomysłowość, umiejętności, wiedzę i tzw. władze umysłowe w kierunku zagmatwania jakiejś sprawy — no to cześć! Tu właśnie mamy przykład takiego majstersztyku. Kto po takich doświadczeniach zareczy nam teraz, że drugie zaświadczenie konserwatora zamiast dojść do Urzędu Gdynia-Port nie znajdzie się za kilkadziesiąt tysięcy lat drogą kosmiczną w gwiazdozbiore Wielkiej Niedźwiedzicy? I że stamtąd monitorować będą naszych prawników o to, że np. znaczki na przesyłce są już wycofane z obiegu?

Wszak geniusz ludzki nie zna granic! A i bałagan także... (wi)

„Boska roślina” wzbudziła podziw hiszpańskich żeglarzy

Było to może tak, a może inaczej. W każdym razie działo się to przeszło 450 lat temu, gdy dzielni śmiałości — marynarze hiszpańskiej Floty pod wodzą Krzysztofa Kolumba — przepłynęli bułziwy Ocean.

Trudny podróży dali się żeglarzom solidnie we znaki. A jednak gdy stopa dotknęła wybrzeża słonecznej Kuby, oczu nie mogli oderwać od bujnych, nie znanych im roślin, równymi rzędami wysadzonych na polach. Była to „Zea Mays”, po polsku — kukurydza, czczona przez tutejszą ludność, jako „boska roślina”, z której wyrabiano mąkę, słodki syrop, wino itd.

Wdzięczność należy się temu anonimowemu marynarzowi, który złociście kolby tej rośliny przyniósł w podarku do swej rodzinnej wsi w Hiszpanii, skąd rozprzeszczeniła się w Europie.

Poraz drugi kukurydzą i jej wartość gospodarczą „odkryto” w naszych czasach. Przemysł dojrzał właśnie w tej roślinie nie-

przebraną kopalnią dla swych działów przetwórczych. Ponad 600 najrozmaitszych artykułów przemysłowych można produkować z kukurydzy.

Ale zacznijmy od kuchni. Dodatek mąki kukurydzianej znacznie poprawia smak mąki pszennej. Nadzwyczaj smaczne są kasze i gryśki kukurydziane. Namiaszka kawy z palonych ziarn kukurydzy lepsza jest od „zbożowej”. Kukurydziany syrop używany jest do ciastek, galaretek, smażonych owoców i wyrobu lodów. Glukoza, czyli cukier gronowy — doskonałe lekiarsko dla chorych na cukrzycę — wyrabiana jest m. in. również z kukurydzy. A w przemyśle? Olej techniczny i jadalny prawie taki sam, jak z oliwek, spirytus i alkohol butylowy, papier, bakelit, klej i guma syntetyczna oraz cały szereg innych cennych produktów. Ale najlepiej wartość kukurydzy można ocenić wtedy, gdy jest ona przerobiona w organizmie zwierzęcym na mleko, masło, mięso i tuszecz!

Obecnie kukurydza należy do najbardziej rozpowszechnionych roślin uprawnych na świecie i zajmuje ponad 80 mln ha ziemi ornej, ustępując co do wielkości obszaru jedynie pszenicy. W samych tylko Stanach Zjednoczonych uprawia się około 35 mln ha kukurydzy, z tego 88 proc. zbiorów przeznaczają na paszę.

A jak jest u nas? Choć ciągle mamy za mało pasz i krowy nasze okresowo głodują, choć wszyscy lubimy mięso, a kukurydza w konsekwencji to właśnie kotlet schabowy — uprawiamy ją zaledwie na około 150 tys. ha!

Kukurydza jest „obrzymym wśród zbóż”. U nas koński żąb wyrasta nieraz do czterech metrów wysokości. Jasne, że taka roślina ma swoje wymagania, trzeba jej dać więcej pokarmu. Przy uprawie na kiszonki z koby i na ziarno — duże znaczenie ma odpowiednie nawożenie nawozami fosforowymi i azotowymi, które wpływają na zwykłe plony.

Niektórzy rolnicy nazywają kukurydzą „wielbłądem zboż” z racji jej wytrzymałości na posuchę. Inna, stwierdzoną zaletą tej rośliny jest to, że udaje się na większości gleb, byle dobrze uprawianych i wynawożonych. Plony kukurydzy, mogą dojść nawet do 100 kwintali z hektara ziarna i 1000 kwintal z hektara zielonej masy!

Osobny problem — to uprawianie kukurydzy na paszę. Wartość paszowa kukurydzy jest o wiele większa niż np. owsa. Jeden hektar owsa daje nam (ziarno ze słomą) 4,400 jednostek pokarmowych i 275 kg białka, natomiast jeden hektar kukurydzy — aż 10,500 jednostek pokarmowych oraz 660 kg białka. A więc, kolosalna różnica. Poza tym żadna roślina nie daje tak wysokich zbiorów masy zielonej jak kukurydza. Rolnicy, którzy już ją wprowadzili do uprawy, nie mają obecnie kłopotów z paszą.

L. NIZIAŁKOWSKA

Nauka w służbie przemysłu

(Dokończenie ze str. 3)

ścia opracowań Zakładu Przemysłu Spożywczego przez „ogniową próbę praktyki” z jak najlepszymi wynikami. I bynajmniej nie ostatni. W ciągu kilku lat istnienia Zakładu wykonano łącznie 61 prac, zastosowanych łącznie w 165 przedsiębiorstwach, co staje się zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że jedno opracowanie okazywało się nieraz przydatne dla kilku zakładów.

Nie sposób przytoczyć wszystkich prac, ale podane przykłady wystarczą na udowodnienie tezy, że w stałej współpracy nauki z praktyką, instytucji naukowych z przedsiębiorstwami tkwi wielka szansa naszego rozwoju przemysłu. Sprawy, które dzisiaj gnębią niejednego dyrektora zakładu, wiele samorządów i całe załogi, mogą być rozwiązane przez naukowców. Jak dotąd, nie zawiedziono się na nich, ale o tym — następnym razem.

WOJCIECH KAIDER

PRACOWNICY POSZUKIWANI.

3 KIEROWNIKÓW BUDÓW — zatrudni Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Zachód”. — Reflektuje się tylko na pracowników o bardzo wysokich kwalifikacjach zawodowych i kilkuletniej praktyce budowlanej. Zgłoszenia w Dziale Zatrudnienia, ul. Głowackiego nr 4. K-9267

Praca

CHŁOPCA do warsztatu — wyrób galanterii metalowej — przyjmę. Zgłoszenia: Szwosowice, willa „Słońce” 30531-g

Zguby

ZGINAŁ pies, owczarek ałzacki, popielaty, duży, własność Fabryki Kosmetyków „Miraculum”, Kraków, ul. Zabiocie 23, tel. 561-32, 536-95. K-9395

Nauka

LEKCJI matematyki u dziela studentka. Oferty 30534 „Prasa” Kraków — Rynek 46.

LEKCJE pisania na maszynach Kraków, Mikołajska 24. 60546-g

SUPERKOMFORTOWE MIESZKANIE

sprzeda

za gotówkę Zespół Nr 1 Budowy Bloków Mieszkaniowych — Kraków, ul. Traugutta 14. — Informacji zasięgnąć — w Biurze Zespołu, przy ul. Traugutta 14.

Matrymonialne

PANNA z wyższym wykształceniem, materialnie niezależna — pozna Pana kulturalnego, przystojnego, z wyższym wykształceniem, bez nałogów, do lat 35. Cel matrymonialny. Poważne oferty kierować „Prasa” Kraków Rynek 46 dla nr 30547.

Różne

POZYCZKI 20.000 zł, pilnie poszukuję, dam zabezpieczenie, korzystne warunki, szybki zwrot. Oferty ze szczegółowymi propozycjami kierować: „Prasa” Kraków, Rynek 46 dla nr 30459.

PODANIA, odwołania — skargi, renty, przepisywania — załatwia „Prawnik” Kraków, Zwierzyniecka 23. 30552-g

Sprzedaj

MOTOCYKL „WSK” — sprzedam. Nowa Huta, A-11, bl. 2, m. 49. 30534-g

KREDENSO pokójowy, duży, tanio sprzedam. Kraków, Karmelicka 52 m. 6. 30543-g

SAMOCZOD „BMW” 750, w dobrym stanie — sprzedam. Kraków-Wola Duchacka, ul. Mochnackiego 24. 30520-g

2 PIECE dwukomorowe, gazowe, cukiernicze — sprzedam. Oferty 30544 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

CO PODAROWAĆ NA GWIAZDKĘ ?

-JA WIEM!

— Tyłko los KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ, bo on daje ogromne szanse spełnienia wszystkich pragnień! To prezent miły i pożyteczny, bo może przynieść..... 400.000 zł!!

Wiadomości polonijne

...Elżunia Pietrzak, uczennica średniej szkoły przedmiotów ojcowskich im. Bolesława Chrobrego w Londynie zdała z wyróżnieniem na uniwersytecie londyńskim egzamin z jęz. polskiego.

...W Victoria and Albert Museum w Londynie na wystawie akwareli z XX wieku jest obraz malarza Henri Gaudier-Brzeska. Henri Gaudier, Francuz, dołączył do swego nazwiska — „Brzeska”, na pamiątkę zmarłej żony Brzeskiej, Polki, która była również malarką.

...Polak A. Zelmański, zam. w Tynemouth w półn. Anglii otrzymał srebrny medal za ratowanie tonących. A. Zelmański uratował tonącego marynarza angielskiego, skacząc do wody w pełnym ubraniu i nurkując na głębokość 20 stóp, aby wydobyć gołębca.

...Nakładem Wydawnictwa „Związkowiec”, Związku Polaków w Kanadzie, ukazały się dwie nowe publikacje: W. Podolskiego pt. „Młodzież a my”, poświęcona sprawom młodego pokolenia Polonii kanadyjskiej i „Ballada bohaterka” S. Michalskiego i S. Warniego.

„Halka” w Teatrze Królewskim Liege

Teatr Królewski Liege wystawi w marcu 1960 roku operę „Halka”, St. Moniuszki.

Wiele środowisk polonijnych w Belgii zamierza zorganizować zbiorowe wyjazdy do Liege, aby obejrzeć polską operę

8 grudnia Wtorek Maril

IDAC ULICAMI KRAKOWA

Głuche dzwonki

Czy wiecie, że przeważającą większość nowych wozów tramwajowych, kursujących po naszym mieście, a wyrabianych przez fabrykę „Konstal” w Chorzowie ma...

Pogłoska mówi, że producent obliczał siłę brzmienia dzwonka w warunkach... idealnej ciszy, nie przewidując tak dziwnego zjawiska przy normalnej eksploatacji tramwajów, jak... ruch uliczny i związany z tym hałas.

A dzwonek tramwajowy — niby mała rzecz, ale jednak — jeśli się go nie słyszy — może przysporzyć niejednemu szpitalowi pacjentów.

W styczniu - spis próbny

W ramach prac przygotowawczych do spisu powszechnego, projektowanego na rok przyszły, prezes Głównego Urzędu Statystycznego wydał zarządzenie w sprawie przeprowadzenia spisu próbnego. Spis ten odbędzie się w terminie od 3-15 stycznia 1960 r.

Szef kuchni „Hawelki” p. J. Duduś radzi na obiad

ZRAZY ZWIJANE Wołowinę (najlepiej rżawej) kroimy na tyle części, ile porcji chcemy otrzymać. Każdy kawałek rozbijamy na cienki plaster. Na każdy plaster kładziemy kilka podłużnych kawałeczków boczków lub wędzonej słoniny, kawałek kielbasy, surowego selera, pietruszki i marchwi.

W tym sosie dusimy zrazy pod przykryciem około półtoręgodzinę. Podajemy z ziemniakami i z burakami lub marchewką. Smacznego!

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wiślna 2, II p. TELEFONY: red. nac. i sekretariat 246-78, sekretarz odp. 580-93, dział miejski i Nowej Huty 219-48, 546-34, dział sportowy 543-58, dział łączności z Czytelnikami 542-53.

Jutro rozpoczyna obrady RN m. Krakowa Na porządku dziennym sprawy służby zdrowia

Wzrost ubezpieczonych lub uprawniających do świadczeń lecznictwa uspołecznionego nastąpił po wojnie bardzo szybko. Z cyfry około 80 tys. przed wojną przeszedł do około 300 tys. obecnie. Nie szedł natomiast w parze wzrost materiałowego i osobowego zaplecza. Na skutek tej rozbieżności służba zdrowia nie może jeszcze należycie spełniać swoich zadań.

Ma ona prowadzić nadzór zapobiegawczy, nadzór bieżący, zapobieganie chorobom zakaźnym i ich zwalczanie, szerzyć oświatę sanitarną. Nadzór zapobiegawczy prowadzony jest: przez opracowywanie wymogów sanitarnych, które powinny być stosowane w budownictwie, przy produkcji artykułów żywnościowych i innych; przez opiniowanie lokalizacji oraz planów budowy lub przebudowy wszelkiego typu obiektów, oraz przez wiele innych czynności dla których Stacja San. Epid. w Krakowie zorganizowała specjalny punkt dokumentacji naukowej, współpracujący z Centralnym Instytutem Dokumentacji Naukowej w Warszawie.

Organ Państwowej Inspekcji Sanitarnej mając za zadanie nadzór nad pracami służby zdrowia i wszyscy pracownicy, lecz zasadniczym piętrem w tej dziedzinie jest służba sanitarno-epidemiologiczna. Zagadnienia współpracy lekarzy przemysłowych z technicznymi inspektorami pracy stanowią główny punkt wczesniejszej narady roboczej, w której wzięły udział obie strony zainteresowane tzn. i lekarze i inspektorzy techniczni z zakładów produkcyjnych woj. krakowskiego. Chodziło mianowicie o to, by ustalić wspólny plan działania mający przede wszystkim na celu zmniejszenie absencji pracowników danego zakładu czy fabryki.

Na nadzieję poruszona została również sprawa wstępnych oraz okresowych badań lekarskich młodocianych, zatrudnionych w poszczególnych placówkach, a także omówiono konieczność podniesienia oświaty sanitarnej wśród pracowników umysłowych i robotników. (paw)

Taksówki „Wolgi”

Kraków w najbliższym czasie otrzyma 20 luksusowych samochodów osobowych importowanych marki „Volga” — które zasila komunikację miejską, jako taksówki MPK. (p)

Odwołanie niektórych pociągów

W związku z małą frekwencją — DOKP Kraków z dniem 9 grudnia odwołuje następujące kursy pociągów pasażerskich: pociąg pospieszny Warszawa Wschodnia — Kraków (odjazd z Warszawy o godz. 17,52), pociąg osobowy Debica — Kraków (odjazd z Debicy o 0,12), pociąg osobowy Tarnów — Rzeszów (odjazd z Tarnowa godz. 1,30) oraz pociąg osobowy Bogumilów — Stróża (odjazd z Bogumilowa godz. 1,09).

Spotkania z radnymi

Jutro tj. w środę 9 grudnia br. odbędą się następujące spotkania radnych: z mieszkańcami Grzegórzek o godz. 18 w Szkole nr 10 przy ul. 15-go Grudnia 1; z mieszkańcami Podgórzka o godz. 17 w Szkole Podstawowej w Piaskach Wielkich; z mieszkańcami Starego Miasta o godz. 18 w świetlicy MPK przy ul. Bocheńskiej 4 oraz w świetlicy przy ul. Stradom 11; z mieszkańcami Zwierzynca o godz. 18 w Szkole Podstawowej przy ul. Smoleńsk 11.

...posła dr Bolesława Drobnera odbędzie się dopiero we wtorek, 15 grudnia. Przypominamy, że w indywidualnych sprawach mieszkaniowych poseł dr Drobner nie interweniuje.

Współpraca konieczna Zagadnienia współpracy lekarzy przemysłowych z technicznymi inspektorami pracy stanowią główny punkt wczesniejszej narady roboczej, w której wzięły udział obie strony zainteresowane tzn. i lekarze i inspektorzy techniczni z zakładów produkcyjnych woj. krakowskiego. Chodziło mianowicie o to, by ustalić wspólny plan działania mający przede wszystkim na celu zmniejszenie absencji pracowników danego zakładu czy fabryki.

Współpraca konieczna

Na nadzieję poruszona została również sprawa wstępnych oraz okresowych badań lekarskich młodocianych, zatrudnionych w poszczególnych placówkach, a także omówiono konieczność podniesienia oświaty sanitarnej wśród pracowników umysłowych i robotników. (paw)

W Nowym Sączu przy ul. Gwardyjskiej 4 pozostawiony bez opieki 4-miesięczny Marek Dudek spadł ze stołu. Dziecko zmarło na miejscu.

Z kroniki MO

Na stacji kolejowej w Jaworznie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przechodzący przez tory Karol Zagata. Koła pociągu towarowego odcięły mu prawą nogę. Milicja ustaliła, że Zagata przechodził przez tory w miejscu niedozwolonym.

Robotnik Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu Franciszek Domiał wypadł z nie zabezpieczonej windy znajdującej się na wysokości 30 m. Bezpośrednio po wypadku Domiał zmarł.

U kolebki Państwa Polskiego

Wczoraj w gmachu PAN przy ul. Sławkowskiej rozpoczęła się ogólnopolska konferencja archeologiczna, będąca podsumowaniem tegorocznych badań terenowych. Ziady tego typu odbywają się co roku w innym mieście Polski. W tym roku, ze względu na to, że stoimy u progu Milenium wybrano Kraków, który odegrał tak ważną rolę w okresie początków Państwa Polskiego. Na konferencję zgłoszono ponad 140 indywidualnych sprawozdań z poszczególnych stanowisk archeologicznych co jest rekordową ilością w porównaniu z latami zeszłymi. Dziś i jutro uczestnicy konferencji wysłuchają sprawozdań z wyników badań w Polsce południowej ze specjalnym uwzględnieniem wykopalisk z Wiślicy, Krakowa, Stradowa Chodlika, Sandomierza, św. Krzyża, Przemysła, Radomia Wrocławia, Opola. Te miejscowości miały zasadnicze znaczenie dla problemu kształtowania się państwowości polskiej.

Wystawa Kraków przedlokacyjny jest podzielona na szereg problemów opartych na znaleziskach. Problem Krakowa na tle europejskich szlaków handlowych ilustruje szereg zabytków niewątpliwie importowanych do Polski: sprawy wojskowości obrazują ostrogi, groty strzał; rzemiosło art-

obowiązujących w tym zakresie. Równie ważną rolę PIS ma do spełnienia w szerzeniu oświaty sanitarnej. Niezmiernie ważne jest stanowisko różnych instytucji w stosunku do przestrzegania wymogów stawianych przez PIS. Tylko drogą współpracy można uzyskać pomyślne rezultaty.

Następnym punktem racjonalnego prowadzenia opieki zdrowotnej jest lecznictwo zamknięte i otwarte. Jeśli chodzi o lecznictwo zamknięte to każdy rok przynosił z sobą wzrost placówek służby zdrowia. Obecnie w Krakowie mamy 11 szpitali. Z tego 6 miejskich, 2 wojewódzkie i 3 na budżecie centralnym.

W najbliższych latach zostaną zrealizowane, inwestycje wojewódzkie i Akademii Medycznej. Przy równoczesnym na szeroką skalę zakrojonym wzroście akcji profilaktycznych i podniesieniu stanu sanitarnego miasta, oraz wprowadzeniu do lecznictwa nowoczesnych zdobyczy medycyny ogólno-światowej — powinna zmniejszyć się zachorowalność. W zasadzie potrzeby ludności w zakresie szpitalnictwa zostaną zaspokojone.

Natomiast w lecznictwie otwartym potrzeby nadal są poważne, mimo że mamy w mieście siedem przychodni obwodowych (instytucja nie istniejąca przed wojną). Przyjmując wytyczne, iż jedna przychodnia obwodowa obejmować powinna swoim zasięgiem około 50 tys. mieszkańców brakuje nam trzy przychodnie obwodowe w dzielnicach: Zwierzyniec, Grzegorzki i Podgórze.

29 przychodni rejonowych, podzielonych na 101 rejonów lekarskich, stworzono i rozmieszczono po wojnie w różnych domach nietypowych. Brakło jednak miejsca na rozmieszczenie większej ilości tak potrzebnych gabinetów lekarskich zwłaszcza wąskospecjalistycznych. Stąd jeden rejon lekarski obsługuje 3,5 do 4,5 tys., mieszkańców. Okazuje się więc, że brak nam 63 rejonów. Braki te, spowodowane przede wszystkim względami lokalowymi, wpływają ujemnie na pracę w niektórych rejonach i — mimo ofiarności lekarzy — pacjenci czekają i tworzą się zatory.

Stan ten może ulec poprawie jedynie przez budowę nowych gmachów typowych dla lecznictwa uspołecznionego. Sądymy, że Rada Narodowa po zapoznaniu się z osiągnięciami naszej służby zdrowia, które w ciągu tych 15 lat są naprawdę duże — zrozumie jej potrzeby i przeanalizuje możliwości ich zaspokojenia. (ol)

„Bakalarz”

Tak nazywa się klub studencki, który „urodził się” w tych dniach w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Jest to klub ogólnouczelniany w którym działa kilka sekcji, wśród nich dramatyczna, chór, kulturalno-oświatowa, szachowa, brydżowa.

„Bakalarzowi” — najmłodszym studenckiej placówce kulturalnej Krakowa (zorganizowanej pod patronatem ZSP i ZMS) życzymy powodzenia w jej działalności.

Wystawa Kraków przedlokacyjny jest podzielona na szereg problemów opartych na znaleziskach. Problem Krakowa na tle europejskich szlaków handlowych ilustruje szereg zabytków niewątpliwie importowanych do Polski: sprawy wojskowości obrazują ostrogi, groty strzał; rzemiosło art-



Co-Gdzie-Kiedy

Teatry SŁOWACKIEGO: godz. 17 „Pan Jowialski” (przedst. zamkn.). — MODRZEJEWSKIEJ: 19.15 „Zawłsza Czarna” (przedst. zamkn.). — KAMERALNY: 19.15 „Biedermann i podpalacz”. GROTESKA: 17 „Dzieci pana majstra” (przedst. zamkn.). TEATR 38: 20.15 „Nieboska komedia”. RAPSOZYCY: 17 „Pan Tadeusz”. Pozostałe teatry nieczynne. Kina UCIECHA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Lili” (USA). WANDA: 15.45, 18, 20.15 „Białe niedźwiedzie” (pol.). — SZTUKA: 15.45, 18, 20.15 „Kłęska” (radz.). — WARSZAWA: 15.45, 18, 20.15 „Piękna młynarka” (wl.). WOLNOŚĆ: 15.45, 18, 20.15 „Awantura o Basie” (pol.). WRZOS: (Zamojskiego 50): 15.45, 18, 20.15 „Ostatnia miłość” (fr.). — KRĄKUS (Al. Krasińskiego 18): 15.45, 18, 20.15 „Niemowlę na manewrach” (ang.). ISKIERKA (Żywiecka 44): 17.30, 19.45 „Dopóki jesteś ze mną” (NRF). ZUCH — nieczynne. — MELODIA (Zwierzyniecka 1): 16, 18, 20 „Siódma pieczęć” (szwedz.). — KLEPARZ (Lubelska 27): 16, 18, 20 „Trzecia licealna” (wl.). MINIATURA (Franciszkańska 1): 15 Program dla dzieci; 16, 17 „Wrota Antarktydy” (ang.); 18, 20 „Bateria dnia” (wl.). CHEMIK (Borek Fał.): 19 „Lapać złodzieja” (hind.). DOM ZOŁNIERZA (Lubicz 48): 17, 19.30 „W samo południe” (USA). KULTURA (Rynek Gł. 27): 20.15 „Klub kobiet” (fr.).

Teatry MIKRO (Dzierżyńskiego 5): 17, 19.30 „Bezkresne horyzonty” (fr.). ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzeczka): 17, 19 „Przygoda w niebie” (bułg.). ROTUNDA: 18, 19, 20 „Proces został odroczone” (NRF). KINA W NOWEJ HUCIE SWIT (Osiedle C-1): 15.45, 18, 20.15 „Tajemnice alko” (fr.-wl.). MAŁA SALA: 15, 17, 19, 20.15 „Sny w szufladzie” (wl.-fr.). ŚWIATOWA (Al. Lenina): 15.45, 18, 20.15 „Dwa oblicza Nataszy” (radz.). MAŁA SALA: 15, 17, 19, 20.15 „Francis, młody który mówi” (USA). AKTUALNOŚCI (Pl. Cent.): 15 Program dla dzieci; 16 „Podstępny wróg” i in.; 17 „Trzej muszkieterowie” (fr.); 19 „Czarujące istoty” (fr.). SPINKS (Majakowskiego 2): 18, 19, 20 „Ostatni etap” (pol.). KOLOROWE (Żyżyński, Dom Kultury): 18 „Natalia” (fr.-wi.).

Telewizja Wtorek — nieczynna. Środa. Godz. 17: Program dla dzieci. 19: „Nasz przyjaciel Atom”. 19.30: Dziennik. 19.50: Kurier Warszawski. 20.05: „Kostiumologia”. 20.25: „Ostatni atut” film.

WUWAGA. Za ewentualne zmiany, które w ostatniej chwili zostają wprowadzane w repertuarze teatrów, kin i telewizji, redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wystawy MUZEUM LENINA ul. Topolowa 5 (godz. 10-18). ETNOGRAFIK: „Obrzędy i zwyczaje ludowe” (9-15). BRAMA FLORIANSKA: „Dawne warownie Krakowa” (8.30-15). DOM MATEJKI (Florjańska 41) — (10-15). DOM SZOŁAJSKICH (Pl. Szczepański 9): „Polska sztuka cechowa” (10-15). ZBIORY CZARTORYSKICH (Piłarska 15): „Galeria malarstwa obcego, przemysł art.” (10-15). DOM PLASTYKÓW (Łobzowska 3): „Wystawa malarstwa i grafiki Jana Dutkiewicza” (10-18). BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA (Al. Mickiewicza 22): „Wystawa „Juliusz Slowacki” (9-14). RYNEK GŁ. 9: „Wystawa grafiki bułgarskiej Luby Polikarowej” (17-22).

Dyżury CHIRURG.: Prądnicka 37. POŁOŻN.: Kopernika 17. INTERN.: Prądnicka 37. NEUROLOG.: Prądnicka 37. OKULIST.: Kopernika 33. GRUZYLCZY: dla kobiet: Skałwińska 8; dla mężczyzn: Prądnicka 80. POGOT. MILIC. tel. 0-7. STRAZ POŻ. tel. 0-8. POGOT. RATUNK. tel. 0-9. NOWA HUTA: POGOT. MILIC. tel. 411-11. POGOT. RATUNK. tel. 422-22. STRAZ POŻ. tel. 433-33.

Apteki Rynek Gł. 42, Retorty 1, Krakowska 1, Plac Wolności 7, Metalowców 1. Nowa Huta: Ludowego Wojska Polskiego 38.

Radio Na wtorek: Godz. 16.45: Dziennik. 17.00: Chacaturian — Koncert fortepianowy. 17.35: Koncert żywych. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: Wiadomości. 19.05: Uniwersytet Radiowy. 19.15: „Lazurowa droga” fragm. pow. 19.50: Gounod „Faust” opera. 23.00: Muzyka tan. 23.50: Wiadomości.

Na środę: Godz. 5.30: Wiadomości. 5.36: Muzyka. 6.30: Dziennik. 6.50: Glimnastyka. 7.30: Dziennik. 8.15: Kurs jezyk. rosyjskiego. 8.30: Wiadomości. 8.45: Tańce. 9.05: Muzyka. — 9.35: „Pełnym głosem o sprawach młodzieży”. 10.00: Koncert muzyki poważnej. 10.45: „Drozd” baśniowa opowieść. 11.00: Muzyczna. 11.40: Lutosławski — „Muzyka żałobna”. 12.04: Wiadomości. 12.35: Fragm. z „Wesołej wdówki”. 15.00: Wiadomości.

Zanim
zacznie się
doroczne
żniwo

SPORTOWE



Karty... szpital... gips...

Akcja profilaktyczna PTTK zmierza do zmniejszenia ilości wypadków narciarskich

Liczba wypadków narciarskich z każdym sezonem zimowym przybiera zaskakujące rozmiary. Ponieważ wypadkom ulegają przeważnie ludzie pracujący, gospodarka nasza ponosi niepowetowane straty, obliczane przez statystyków na ponad 1 milion złotych rocznie.

Toteż wielkim nieporozumieniem było ścięcie kwoty 50 tys. złotych w budżecie Komisji Turystyki Narciarskiej PTTK, przeznaczonej na akcję profilaktyczną. Przecież lepiej zapobiec ewentualnym urazom, niż później leczyć amatorów białego szaleństwa, ponosząc o wiele większe nakłady finansowe.

Problem wypadków narciarskich stanowił przedmiot specjalnej narady zorganizowanej

w jesieni br. w Zakopanem. Wyszukano różne propozycje, m. in. wprowadzenie na wzór karty pływackiej — karty narciarza. Projekt nie przeszedł, gdyż dopatrzono się w nim ograniczenia wolności turystyki, lecz w jego miejsce nie przedstawiono żadnej nowej koncepcji. Praktycznie więc w nadchodzącym sezonie sytuacja nie wiele się zmieni. Świadcza o tym napływające meldunki. Ledwie stoki gór pokryły się pierwszym śniegiem, już zanotowano trzy wypadki złamania nóg. W pełni zimy wiadomości takie sypać się zapewne będą jak z rogu obfitości. Znowu zapełnią się miejscowe szpitale i znowu trzeba transportować wiele ton gipsu potrzebnego do opatrunków.

O tych sprawach bardzo rzeczowo mówili członkowie Komisji Turystyki Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK podczas ostatniej konferencji prasowej. Komisja nie zamierza czekać na rozwój wypadków z założonymi rękoma, lecz w miarę swych sił, mimo poważnych trudności finansowych, postanowiła przeprowadzić akcję profilaktyczną zmierzającą do zmniejszenia ilości wypadków na narciarskich szlakach.

Zdaniem członków komisji urazy spowodowane są przyczynami subiektywnymi, jak brak kondycji, niedostateczne wykształcenie narciarza, niewłaściwy sprzęt oraz obiektywne: złe warunki śniegowe, mgła, zła widoczność, nieprzygotowanie terenu itp. Postanowiono zastosować w większym niż dotychczas stopniu środki zaradcze w postaci tablic, afiszów itp., instruujących i ostrzegających narciarzy przed czekającym ich niebezpieczeństwem. Wprowadzono również straż narciarską, pracującą na podobnej zasadzie jak GÖPR. Niestety z uwagi na brak pieniędzy ilość strażników jest niewystarczająca. W Zakopanem pełni takie funkcje 5 doświadczonych narciarzy, potrzeba 9, w Bielsku 5, potrzeba 6, w Karpaczu i Szklarskiej Porębie nie ma żadnego, potrzeba 2. Jak wykazała dotychczasowa praktyka, tam gdzie działa straż, ilość wypadków znacznie zmalała, dlatego realizację projektu komisji należałoby w pełni poprzeć.

Są to środki pozwalające jedynie na uchronienie pewnej ilości ludzi przed urazami narciarskimi. Problem jednak pozostał i czeka na jakieś generalne rozwiązanie.

ANTONI ŚLUSARCZYK

W TELEGRAFICZNYM
SKRÓCIE

Na „Torwarze“ odbyło się międzynarodowe spotkanie w hokeju na lodzie pomiędzy warszawską Legią i szwedzką drużyną — Hagalunds. Wygrał zespół polski 15:1 (4:1, 5:0, 6:0).

W między państwowych spotkaniach koszykówki drużyn męskich reprezentacja Węgier pokonała Szwajcarię 56:40 i 54:39.

W Melbourne zakończyły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Stanu Victoria. W grze pojedynczej mężczyzn zwyciężył Australijczyk — Fraser, który po 4-godzinnej walce pokonał w 4 setach swego rodaka — Emersona. Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Bueno (Brazylia), wygrywając w 3 setach z Truman (Anglia).

Na Dolnym Śląsku gościli piłkarze drużyny Motor Goerlitz (NRD), którzy rozegrali dwa mecze. W pierwszym pokonali oni w N. Rudzie miejscowego Piasta 3:2, a w drugim spotkaniu wygrali z Górnikiem Wałbrzych 1:0.

79 państw zgłosiło się do Igrzysk Olimpijskich

Sportowcy 79 państw zgłosili się już do Igrzysk Olimpijskich w Rzymie. Najliczniejszą obsadę będzie miała lekkoatletyka — 60 państw, boks — 50, pływanie — 49, kolarstwo — 43. Do eliminacji turnieju piłkarskiego zgłosiło się 51 państw, a do turnieju koszykówki — 39. Sądząc na podstawie zgłoszeń Olimpiada w Rzymie będzie miała rekordową obsadę.

Dziś w Nowym Targu hokeiści Podhala inaugurują sezon



W dniu dzisiejszym tj. we wtorek na stadionie lodowym w Nowym Targu hokeiści Podhala zainaugurują sezon zimowy spotkaniem o mistrzostwo ekstraklasy z Cracovią. W meczu tym obydwie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Początek spotkania o godz. 18.30. Na zdjęciu ogólny widok stadionu lodowego w Nowym Targu.



Na marginesie dnia

Spotkania koszykówki ścigają na widownię setki sympatyków, żywo reagujących na przebieg zawodów. I właśnie w sprawie reakcji widowni — a konkretnie dopingu — chcemy przekazać swe uwagi.

Doping jest cenny i bardzo potrzebny zawodnikom, ale musi to być doping sportowy. Niestety obserwujemy ostatnio w Krakowie niezbyt odpowiednią reakcję widowni. Dochodzi do gwizdów, a nawet do słownej obrzydliwej reakcji sędziów. Być może nie wszyscy arbitrzy prowadzą zawody na właściwym poziomie, czemu dajemy wyraz w sprawozdaniach, lecz pomyłki sędziów nie upoważniają nikogo do gwizdów.

Koszykówka niemal z meczu na mecz zdobywa setki nowych zwolenników, którzy nie zawsze dobrze znają przepisy, lecz gwiz-

dzą i obrzucają arbitrowi stekami wyzwisk tylko dlatego, że ci ostatni nie sędziują na korzyść ich pupił. Tak było i podczas meczu Wisła — GKS Wybrzeże, gdy poszczególne decyzje sędziów (w większości słuszne) były głośno krytykowane.

Dopingujemy! Pomagamy naszym drużynom w odniesieniu zwycięstwa, lecz robimy to w sposób kulturalny. Niech (delikatnie mówiąc) niesportowe zachowanie zniknie raz na zawsze z naszych hal sportowych. (j)

W Nowym Jorku spotkali się ostatnio trzej bokserzy mistrzowie świata w wadze ciężkiej. Z lewej Rocky Marciano, który tytuł mistrzowski dzierżył w latach 1953—1956 i zakończył swą karierę jako niepokonany. W środku Gene Tunney dwukrotny zwycięzca Dempseya, był posiadaczem mistrzowskiego tytułu w latach 1926—1928. Wycofał się jako niepokonany. Z prawej aktualny mistrz świata Szwed — Ingemar Johansson.

Koszykarki Wawelu i Wisły grają jutro z AZS AWF i ŁKS



Jutro 9 bm. odbędzie się pełna seria spotkań koszykówki drużyn kobiecych o mistrzostwo I ligi. W Krakowie dojdzie do interesującego pojedynku pomiędzy obrończyniami tytułu mistrzowskiego — Wawelem, a wielokrotnymi mistrzyniami Polski, leaderem tabeli — AZS AWF Warszawa. Wynik meczu może mieć przełomowe znaczenie w walce o tytuł najlepszej drużyny w bieżących rozgrywkach ekstraklasy.

Poza tym jutro koszykarki Wisły, które tak dobrze spisują się w dotychczasowych meczach, spotkają się z ŁKS. Pojedynek ten zapowiada się również interesująco mimo że na pewno przyniesie krakowiankom dalsze punkty.

Mecz Wawel — AZS AWF odbędzie się w hali Wawelu. Początek o godzinie 17.30, a spotkanie Wisła — ŁKS rozpocznie się o godz. 17 w hali Wisły.

W pozostałych meczach spotkają się w dniu jutrzejszym (gospodarze na pierwszych miejscach): Drukarz Warszawa — Olimpia Poznań,

Gwardia Warszawa — Lech Poznań oraz Polonia Warszawa — AZS Wrocław.

Kronika sportowa

● Krakowski Okręgowy Związek Piłki Ręcznej organizuje kurs instruktorów. Pisemne zgłoszenia kandydatów należy przesyłać do 15 bm. na adres: KOZPR, Kraków, ul. Basztowa 6.

● Treningi zimowe sekcji lekkoatletycznej SKS Cracovia odbywają się w sali szkoły przy ul. Dembowskiego 12 w Podgórzu. Grupa zawodników zaawansowanych ćwiczy w poniedziałki i piątki od godz. 18 oraz w środy od godz. 17, grupa zawodników początkujących o godz. 16 w poniedziałki i piątki.

● Zarząd Ogniska TKKF „Mewa” zawiadamia, że ćwiczenia w podnoszeniu ciężarów odbywają się w poniedziałki i piątki od godz. 20 w sali w AM przy ul. Dzierżyńskiego 44. Wpisy nowych członków przyjmowane są codziennie w godz. od 15.30 — 17 w sekretariacie Ogniska, Rynek Gł. 15, II p.

● Krakowski Klub Szachowy WDK organizuje turniej klasyfikacyjny dla seniorów kategorii IV. Zgłoszenia przyjmuje do 16 bm. sekretariat klubu, Rynek Gł. 27.

Spoleczna poradnia do spraw budownictwa i remontów obiektów sportowych

Przy Radzie Kultury Fizycznej i Sportu WKZZ w Krakowie utworzona została społeczna poradnia do spraw budownictwa i remontów obiektów sportowych. Porad udzielają inżynierowie budownictwa oraz prawnik. Są one bezpłatne i korzystają z nich mogą związkowe kluby sportowe, związkowe ogniska krzewienia kultury fizycznej oraz zakładowe koła PTTK.

Poradnia czynna jest w każdy piątek w godz. 11—12 w lokalu Rady KF i Sportu WKZZ Kraków, ul. Skarbo-wa 4 I p

— „Czarne schody“, oczywiście. Ale nie uważam, żeby następne jego filmy były gorsze. Nawet osobście wolałam te swoje następne role, bardziej mi leżały. To co teraz kręcę, zapowiada się sensacyjnie.

— Mniejsza z tym, co było dalej?

— Błagałeś, bym cię nie odpychała, mówiłeś, że jestem ostatnią twoją deską ratunku, że znajdujesz się na skraju przepaści i może cię tylko uratować silne ramię kobiece, to znaczy moje. Inaczej, mówiłeś zniszczy cię niebieski demon...

— Nie zapuszczajmy się w szczegóły — mówię.

— Co było dalej?

— Już nic. Franek wyprowadził cię z mieszkania, sąsiedzi się pożegnali, ja nastawiłam budzik na szóstą i poszłam do łóżka. O siódmej byłam w atelier. O pół do dziewiątej zadzwoniłam do ciebie, bo chciałam sprawdzić, czy szczęśliwie dobrnęłaś do domu. Dzwoniłam potem jeszcze trzy razy, wreszcie cię dopadłam.

— Zapłać i chodźmy — powiadam.

Majka płaci i wychodzimy. W szatni Majka zatrzymuje się przed lustrem, ja zbaczam w stronę baru. Barman na mój widok rozpromienia się i od-ruchowo chwytą za butelkę.

— Miałam już przy stoliku — mówię, wstrzymując gestem jego zapędy. — Co jest z tym Calvadosem?

— To pan mecenas zamawiał do stolika Calvados? — mówi barman. — Nie wiedziałem, że przetrzymał pan na Calvados. Niestety, nie prowadzimy tego. Szef uważa, że Calvados nie pasuje do naszego lokalu.

— Wczoraj w nocy mój przyjaciel kupił u pana dwie butelki Calvadosu — mówię.

— Z pewnością nie u mnie — mówi barman.

Na postoju taksówek rozstajemy się z Majką, ona jedzie do wytwórni, ja kaze się odwieźć do

ODOAKER M. RIEFF ROZKOSZNE PRZEDPOŁUDNIE

domu. W ostatniej chwili Majka pożyczka mi trochę forsy. Pocziwa dziewczyna.

W kancelarii zastaję Pumsa znowu nad tym samym tomiskiem, które na mój widok szybko i zre-cznie wsuwa sobie pod siedzenie, na krzeselko. Nudzi się biedaczka. Niepotrzebnie tylko kryje się przede mną z tą lekturą. Nina zupełnie otwarcie czytała po całych dniach powieści kryminalne, albo oglądała żurnale.

— Dzwonił Robert? — pytam.

— Jaki Robert? — pyta Pums. Pokazuję na numer zapisany na ścianie.

— Dzwonił — mówi Pums. — Ma coś dla pana, zaraz połączę.

Z namaszczeniem podchodzi do aparatu i łączy mnie. Widać jest okropnie zadowolona z możliwości wykazania się jakąś efektywną działalnością.

— Czy ten twój Nusio Pils miał dwa srebrne zęby na przodzie? — pyta Robert. — Bo gdyby miał, to mógłby być Nusiem Szczerbatym, pilnie przez nas poszukiwanym.

— Nie wiem, czy miał dwa srebrne zęby, ale mogę to sprawdzić — mówię. — Kto to jest Nusio Szczerbaty?

— Kasiarz podrzędnej kategorii, już karany — mówi Robert. — Nigdy zresztą samodzielnie nie pracował, ostatnio chodził na robotę z Długim Wackiem. Cała banda już siedzi, brak nam tylko Nusia, nie wiadomo gdzie się gnieździ. Być może

17) ten twój Nusio i nasz Nusio, są jedną i tą samą osobą.

— Dziękuję za informację, odslużę na weselu — mówię, i kładę słuchawkę.

Rzucam okiem na kasę, która stoi w rogu pokoju. Potem idę do drzwi balkonowych, odsuwam portiere, nachylam się, wtykam palec między wargi nieboszczyka, spoczywającego we framudze. Wargi są sztywne, ale ustępują na tyle, że pojawia się w szparze srebrny błysk. Pums obserwuje tę scenę wytrzeszczonymi oczyma. Zasuwa portiere, siadam za biurkiem.

— To był Szczerbaty Nusio — mówię. — W pierwszej chwili go nie poznałam.

— Znał go pan przedtem? — pyta Pums.

— Znałem go jako kelnera w barze Pod Balkonami. Ale wiesz, jak trudno poznać kelnera poza lokalem. Zawsze widziałem go w białej kurtce, i oczywiście żywego. Na cywila i po śmierci nie poznałem go, dopiero potem skombinowałem, że to on.

— Ciekawe, skąd się tu wziął? — mówi Pums.

— Bardzo ciekawe — mówię. — W każdym razie wszedł tu na własnych żywych nogach, dopiero tu został zastrzelony, za tą portierą gdzie leży.

— Skąd pan wie?

— W portierze jest dziurka, na wysokości mniej więcej metr dwadzieścia od podłogi. Nusio był schowany za portierą, przez portierę dostał kulę w lewy bok, prosto w serce, i tak jak stał, klapnął na podłogę, do pozycji półleżącej.

— A kto strzelił?

— Tego właśnie chcę się dowiedzieć. Czarna dama musi mieć z tym jakiś związek.

— Może to ona go zastrzeliła?

— Może. Ale w takim razie kto ją zastrzelił?

— Zabiła go, a potem popelniła samobójstwo — sugeruje Pums.

(Ciąg dalszy nastąpi)